

PO PREMIERZE

# SYN NA WYDANIU. W TEATRZE MAŁYM

IZABELLA ADAMCZEWSKA

„Rodzinny interes” to komedia ostentacyjnie staroświecka, z morałem chwalącym zalety ogniska domowego. Na szczęście reżyser Mariusz Pilawski mruga do widza.

↓ Tekst Katarzyny Wojtaszek nie jest arcydziełem. Rzecz dzieje się w prowincjonalnym hoteliku. Rządzi tam nadopiekuńcza mamuśka, która trzydziestoparoletniemu synowi serwuje koperkową herbatkę, a z potencjalnymi kandydatkami na synową przeprowadza rozmowy kwalifikacyjne jak do służb specjalnych. W jej cieniu ukrywa się safandulowaty mąż, któremu się wydaje, że roztropną uległością pociąga za małżeńskie sznurki. Synowi ani się śni zostać na matkowiźnie, od tytułowego „rodzinnego interesu” woli miejskie rozrywki. Do kompletu są jeszcze dwie kandydatki na żonę - oczywiście mądra i głupia.

Na szczęście postaci pogłębiono. Małżonek jest pasjonatem Beatlesów i niestrudzonym producentem domowych nalewek. Żona była kiedyś aktorką, z wymarzonego zawodu pozostało jej natręctwo - skojarzenia literacko-teatralne. Ubolewa, że syn zostanie „starym kawalerem, jak Hamlet”, a kiedy jedynak chce wyjechać do miasta, szantażuje go „bólem Fedry, rozpaczą Antygony”. Najzabawniejsze z tego wszystkiego jest hotelowe menu, w którym króluje „stek a la Makbet” (bardzo krwisty). Pasja małżonki jest pretekstem do wstawek autotematycznych („Co za farsa!”).

Małgorzata Flegel (Żona) i Mariusz Pilawski (Mąż) wkładają w swo-

MARCIN BAZYLAK



Małgorzata Flegel i Mariusz Pilawski wkładają w swoje role dużo ciepła i dystansu

je role dużo ciepła i dystansu. Ewelina Kudeń Martusię (aspirującą gwiazdę niszowego popu) gra trochę jak Ritę w „Edukacji Rity” Marka Kasprzyka. Tylko syn to postać absolutnie bezbarwna.

Intryga oparta jest oczywiście na qui pro quo. Autorka próbowała ją nieco w finale skomplikować, co nie wyszło tekstowi na dobre, bo wątek chorwackiego kuriera jest grubymi nićmi szyty.

Niektóre dialogi są dowcipne, zwłaszcza te oparte na grze słów (piosenkarka ze zgrozą odkrywa, że jej partner znajduje się „w objęciach

Morfeusza”, co gorsza - jest to związek frazeologiczny!). Sporo jest w tekście niekonsekwencji. Dlaczego ojciec nie orientuje się, że pomylił kobiety, skoro syn mówi do narzeczonej per „pani”?

Autorką scenografii jest Katarzyna Mazurkiewicz. Rozumiem, że „rodzinny interes” miał być prowincjonalny, ale makieta wnętrza hotelu jest tak brzydka, że aż oczy bołą. Zegara z niespodzianką, który przywozi kurier, nie podarowałabym najgorszemu wrogowi.

Dobrze, że Pilawski postanowił wprowadzić lokalne akcenty. Fikcyj-

na wieś Orkany umiejscowiona została pod Skierniewicami, a Martusia wpada na scenę w łódzkiej rajtuzie.

Życzliwie nastawiona publiczność bawiła się na premierze dobrze, w niektórych momentach nawet zaśmiewała do rozpuku. Osoby pozbawione poczucia humoru mogą posłuchać Beatlesów. ☆

**Bilety kosztują 45 zł (normalny) i 35 zł (ulgowy).**

**Teatr Mały w Manufakturze, ul. Drewnowska 38b.**

**Piątek, sobota godz. 19.15**